



WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Józef Czechowicz, Zbigniew Frączek

Posadzenie dwóch dębów przy pomniku Józefa Czechowicza

Baobab był także świadkiem śmierci Józefa Czechowicza 9 września 1939 roku i tego tragicznego nalotu na Lublin. Gdy trzydzieści lat po tragicznej śmierci poety, we wrześniu, odsłaniano jego pomnik przy poczcie, było to oczywiście wydarzenie ogromnie znaczące nie tylko dla życia literackiego, ale także kulturalnego miasta. Uczestniczyliśmy w tym wówczas jako młodzi adeptci pióra. Jako grupka młodych przyjaciół, literatów, postanowiliśmy (byłem wśród tych osób) posadzić dwa dęby. To było jesienią, więc przy pomniku nie zagospodarowano jeszcze zieleni, nie rośło tam nic kwitnącego ani zielonego.

Zbyszek Włodzimierz Frączek mieszkał wówczas w Nałęczowie. Zadeklarował, że przywiezie stamtąd dwa dęby i posadzimy je z lewej i z prawej strony pomnika. Umówiliśmy się na październik. Bodajże Marian Kawałko przyniósł łopatę. Frączek przywiózł dwa drzewka wielkości około metra każdy –to były maleństwa. Pamiętam, gdy kopałem dołek na posadzenie jednego z dębów z prawej strony przy poczcie, to na głębokości jakichś czterdziestu, pięćdziesięciu centymetrów natrafiłem na fundamenty domu, w którym zginął Czechowicz. Nie mogłem nawet dalej kopać, tylko musiałem zmienić troszeczkę miejsce. Posadziliśmy te dęby i doszliśmy do wniosku, że nadamy im imiona. Z lewej strony rośnie „Zwrotnica” –aluzja do krakowskiej awangardy. Z prawej strony Reflektor –aluzja do czasopisma, w którym debiutował Czechowicz.

Do dzisiaj, jak tamtędy przechodzę, to widzę, że „Reflektor”rzuca liście jesienią, a „Zwrotnica”wiosną. To są dwa dęby, które zrzucają liście o różnych porach roku. Kiedyś pracownicy zieleni miejskiej doszli do wniosku, że skoro dąb w marcu ma jeszcze liście, to znaczy, że usechł. I niewiele brakowało, a wycięliby go. Musiałem im wytłumaczyć, że to są dwie odmiany dębu i że za miesiąc zrzuci on swoje liście. Dzisiaj te dęby mają prawie czterdzieści lat. I wyglądają jak wyglądają: są piękne, okazałe, ładnie się rozrosły. Tylko boję się, żeby komuś z zieleni miejskiej nie przyszło do głowy, aby je ściąć. Bo od strony poczty już przycięto im fryzurę, czyli

czubki. Być może komuś zasłaniały widok. Ale wszystko ładnie odrosło i jest to, co jest.

Data i miejsce nagrania	2012-09-18, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Zińczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"